

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwiecień, miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermiowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszą lin. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Jana m.
Sobota Narodzenie N. M. P. Hadry.
Niedziela Piotra Klawera.

Dziś wschód słońca o godz. 5.16 zach. 6.39
Jutro : : : 5.17 : 6.37
Dziś : księżycy : 8.44 : 11.44

Nr. 105

Wąbrzeźno, sobota 8 września 1928 r.

Rok VIII

Przed rozpoczęciem rokowań polsko-niemieckich.

Nastroje w niemieckich kołach politycznych. — Pogorszenie się koniunktury gospodarczej w Niemczech zmusi może Niemcy do bardziej ustępliwych żądań. — Kiedy rozpoczną się rokowania. — Najpierw prowizorium, potem stały traktat.

Berlin, wrzesień 1928.

W pierwszej połowie września rozpocząć mają się znowu rokowania polsko-niemieckie, których zadaniem ma być usunięcie anormalnego stanu wojny gospodarczej pomiędzy Polską a Niemcami. Sprawa ta, która zarówno dla Niemiec, jak i dla Polski ma bardzo poważne znaczenie, jest przedmiotem bardzo żywej uwagi wszystkich kół politycznych. — ponieważ w odpowiednim rozwiązaniu jej widzi się należyte pokojowe ustosunkowanie się Niemiec i Polski wobec siebie.

Rokowania mają być podjęte w dniu 10 września. — Jest oczywiście rzeczą niezmiernie ważną z jakimi intencjami przystąpią Niemcy do tych rokowań, ponieważ tylko od stanowiska delegatów niemieckich zależy ewentualne powodzenie i rezultaty tych rokowań. Jak tedy przedstawiają się te nastroje?

Pomijając wszelkie inne uboczne szczegóły, — powiedzieć sobie musi Polska z góry, że obecny rząd niemiecki, jeśli chodzi o ogólny stosunek Niemiec do Polski, wcale nie jest zyczelwiej dla Polski usposobiony, niż jakikolwiek inny rząd niemiecki. Socjaliści niemieccy, którzy stoją obecnie przy władzy, jeśli chodzi o ogólną politykę Niemiec, nie są wcale gorszymi „patriotami”, niż nacjonalisci. — Sprawa budowy nowego pancernika niemieckiego, oraz inne posunięcia w ogólnej polityce wskazują na to dobitnie. To też ogólnie zwie się socjalistów niemieckich „socjal-patriotami”. Przeliczyłyby się zatem Polska, gdyby tylko na tej zasadzie że obecnie stoi u władzy gabinet socjalistyczno-demokratyczny, czekać chciała jakichś większych ustępstw ze strony Niemiec. Jest jednak jeden moment, który dla stanowiska Niemiec w mających się rozpocząć rokowaniach polsko-niemieckich mieć będzie bardzo poważne znaczenie. Momentem tym jest obecna koniunktura gospodarcza w Niemczech. Otóż faktem jest, że ostatnio stosunki gospodarcze w Niemczech wykazują dość silne przesilenie. — Poszczególne gałęzie przemysłu niemieckiego uskarżają się na brak zbytu i ograniczają w dość silnej mierze dotychczasową pracę. Nie bez znaczenia jest również i ten fakt, że stosunki handlowe pomiędzy Rosją a Niemcami, na które Niemcy dotąd bardzo liczyli, ostatnio rozluźniają się coraz silniej i doprowadzają do coraz wydatniejszego zastojów handlowego między Niemcami a Sowietami. — I z tych właśnie względów nawiązanie porozumienia gospodarczego z Polską jest dla Niemiec w chwili obecnej problemem dość ważnym. Z tych także powodów należy oczekiwać od Niemców bardziej pojednawczego stanowiska, niż dotychczas. Zarówno bowiem socjaliści, reprezentujący interesy dość silnego bezrobocia wśród robotników, jak i niemiecka partja ludowa dr. Stresemana, reprezentująca interesy wielkiego przemysłu, które tworzą główną podstawę obecnego rządu niemieckiego, zainteresowane są w nawiązaniu stosunków handlowych z Polską i w otworzeniu polskich rynków dla produkcji niemieckiej. I te jedynie cele każą prawdopodobnie Niemcom w czasie obecnych rokowań zapomnieć o celach politycznych i pójść na porozumienie gospodarcze z Polską.

W ten sposób tłumaczyć należy sobie również, że ogólne informacje, które Korespondent Wasz uzyskał od jednego z wybitnych polityków niemieckich brzmią naogół optymistycznie. Oto bowiem co Informator nasz oświadczył na nasze zapytanie: — „Rokowania polsko-niemieckie rozpoczną

się w atmosferze, która pozwala mieć nadzieję, że obecne pertraktacje doprowadzą wreszcie do pożądanego rezultatu. Fakt, że prezydent Hindenburg, przyjmując nowego posła polskiego, oraz kanclerz Müller w oświadczeniu rządowym mówili o konieczności współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Niemcami i — każe wierzyć, że ze strony Niemiec dążyć będzie się do jaknajrychlejszego porozumienia.

— Czy kwestje polityczne, które do tej pory stanowiły główną trudność w uzyskaniu porozumienia, nie zostaną obecnie wysunięte? — zapytałem.

— Są oczywiście sprawy natury politycznej, które ściśle łączą się z zagadnieniami gospodarczymi i porozumienie w jednych pociągnąć musi za sobą porozumienie w sprawach drugich. Ostatnie jednak wyjaśnienia oświadczenia rządu polskiego, dotyczące zwłaszcza organizacji pasa nadgranicznego każą przypuszczać, że z tej strony nie należy oczekiwać wyłonienia się poważniejszych trudności.

(Z tego „dyplomatycznego” oświadczenia wynika jednak, że Niemcy w dalszym ciągu będą usiłowały poruszyć sprawy natury politycznej. — Red.)

— Kto obejmie kierownictwo delegacji niemieckiej?

— Kierownikiem delegacji niemieckiej będzie w dalszym ciągu minister Hermes, który jako najbardziej z dotychczasowym przebiegiem rokowań obznajomiony, daje gwarancję, że rokowania posuwać będą się w możliwie szybkim tempie.

— Czy rokowania doprowadzić mają do zawarcia stałego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Niewątpliwie obydwie strony dążyć będą do tego, ażeby ustalić podstawy dla stałej współpracy gospodarczej Polski i Niemiec. Jednak na razie będzie zawarte prowizorium, a dopiero na tej zasadzie po ustaleniu wszelkich potrzebnych danych, dojdzie do zawarcia definitywnego traktatu. Już sformułowanie porozumienia gospodarczego pomiędzy Francją a Niemcami wymagało bardzo długiego czasu i dopiero po blisko dwuletnich rokowaniach zawarto stały traktat handlowy. Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie są problemem znacznie rozleglejszym i cięższym, niż wtedy dziwnego, że stały traktat handlowy wymagać będzie obszernych i długich prac. Skoro jednak po obydwu stronach okaże się skłonność do porozumienia i zawarte zostanie prowizorium, stanowić to będzie już poważną zdobycz w nawiązaniu stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami.”

Z wyjaśnień tych wynika, że z przytoczonych już na wstępie przyczyn przystąpią Niemcy do obecnych rokowań z bardziej umiarkowanymi postulatami, które możliwość uzyskania porozumienia stawiają na bardziej realnej platformie. Ważnym jest jednak, czy nastroje te przetrwają i w dalszym ciągu, oraz czy w czasie rokowań nie zajdą jakieś zmiany, które mogą zmienić linię postępowania Niemiec. Nie należy bowiem zapominać, że obecny rząd niemiecki po jesiennym zebraniu się Reichstagu stanie znowu przed możliwością kryzysu wewnętrznego i ewentualnych zmian. A to są sprawy, które dla rokowań polsko-niemieckich nie będą bez znaczenia.

Fr. Wierchowicki.

„Anschluss” mógłby wywołać nową wojnę

Pisma paryskie donoszą z Genewy, że Briand w rozmowie swojej z dr. Seiplem zapewnił go o sympatii Francji dla Austrii, ale zarazem zwrócił mu uwagę na niebezpieczeństwo wszelkiej urzędowej

inicjatywy, mającej na celu połączenie Austrii z Rzeszą niemiecką.

Akcja taka groziłaby równowadze europejskiej i mogłaby zakłócić pokój w Europie.

Majaczenia litewskie

Ludność kowieńska z naprężeniem śledzi przebieg obrad genewskich, zwłaszcza zaś oczekuje z niepokojem obrad nad sporem polsko-litewskim. Już teraz zaznaczają się pesymistyczne przewidywania. Wśród zaniepokojonego społeczeństwa li-

tewskiego zaczyna się szerzyć panika, daje się posłuch wiadomościom, jakoby nieodpowiedzialne siły wojskowe Polski (?) zamierzały wkroczyć do Litwy celem obalenia rządów Waldemara.

Amundsen żyje!

Oświadczenie rzeczoznawcy polarnego.

Rzeczoznawca polarny Helmer Hausen, który dwukrotnie brał udział w ekspedycjach Amundsen, wyraził zdanie, że jest możliwe, iż Amundsen jeszcze żyje. Helmer Hausen przypuszcza, że załoga samolotu Latham uratowała się przy jego rozbiciu i że udało jej się zabrać broń i środki żywnościowe.

Posiadanie broni i amunicji nawet po wyczer-

paniu zapasów żywności zabranych z samolotu, mogło umożliwić egzystencję rozbitkom, którzy żywią się prawdopodobnie mięsem białych niedźwiedzi i innych zwierząt polarnych.

Francuski minister marynarki powiadomiony został przez admirała, że jest ona gotowa przesłać do Francji szczątki samolotu Latham.

Katastrofa powodzi w Korei

Dziewięćset osób utonęło.

Z Tokio donoszą o straszliwej katastrofie powodzi, jaka nawiedziła północne i wschodnie części Korei, w której jedną granicę tworzy Mandżuria, a drugą Syberja. Płynąca tam rzeka Tumen wije się wśród gór dwa tysiące metrów wysokości. Dopiero przy ujściu w dolinę wystąpiła z brzegów i zalała z elementarnym rozmachem szerokie połacie kraju.

W tych okolicach żyje gęsto osiadła ludność w lekko budowanych bambusowych chatkach i odaje się przeważnie rolnictwu. Można sobie wyobrazić straszne spustoszenie, jakie wyrządziła bly-

skawicznie woda, pędząca w olbrzymich masach z wysokości dwóch tysięcy metrów, w mgnieniu oka zostały wszystkie drogi, linje kolei żelaznych, wogóle wszystkie komunikacje doszczętnie zniszczone.

Gubernator północno-wschodniej Korei stwierdza, że w czasie wylewu rzeki Tumen utonęło 900 osób.

Zalane części kraju są odcięte od świata. Pomimo wszelkich wysiłków nie zdołał się dotąd rząd koreański dowiedzieć o losie dwóch miast leżących

w ośrodku zalanych terenów. Żniwo przepadło całkowicie. Sąsiadujące z północno-wschodnią Koreą części Syberji i Mandżurji także nawiedzone zostały po-

wodnią. Szczegółów bliższych z tych terenów brak. Gubernator koreański oświadczył, że jest to najstraszniejsza powódź, jaka spotkała terytorium koreańskie od dziesiątków lat

Wymordowanie całej rodziny

We wsi Hołubla ziemi siedleckiej nieznanymi sprawcy wymordowali całą rodzinę znanego w okolicy znachora, Józefa Jaglaka.

Jaglak od szeregu lat trudnił się leczeniem okolicznych mieszkańców i przepowiadał im przyszłość. Gdy pewnej grupie poszkodowanych oświadczył, że pieniądze i dobytek zabrali im sąsiedzi, i że niedługo będzie mógł wskazać nazwiska sprawców, po kilku dniach znaleziono znachora oraz 4-ch członków rodziny jego martwych. Zarabano ich siekiera.

Na piersiach znachora przyczepiona była szpilka kartka następującej treści: „już teraz nie będziesz mógł przepowiadać co się będzie w przyszłości działo. Szkoda, żeś nie przepowiedział swojej śmierci.”

Są poszlaki, że morderstwa dokonali okoliczni rabusie, którzy bali się, aby znachor nie ujawnił ich zbrodni.

Policja jest na tropie zbrodniarzy i jest nadzieja, że wkrótce będą oni wykryci.

Machinacje Calles'a celem dalszego odwleczenia publicznego procesu w sprawie zamordowania Obregona

(KAP). „Osservatore Romano” w dalszym ciągu demaskuje metody prezydenta Calles'a, jakimi zmierza on do zasłonięcia rzeczywistych winowajców zamordowania gen. Obregona. W artykule p. t. „Pomiędzy więzieniem i procesem” twierdzi „Osservatore”, że na żądanie komisji psychjatrów postępowanie przeciwko Toralovi ma być zawieszona do końca września.

Tymczasem siostra Concepcion i Castro przebywają w więzieniu, zaś na katolików rzuca Calles generalne posądzenie. Prawdziwi jednak zbrodniarze, wskazani przez opinię publiczną i przez obregonistów, są wszyscy na wolności. A przecież przeciwko pierwszym niema żadnego dowodu, a tylko nieokreślone, śmieszne oskarżenie, podczas gdy o tych drugich już od pierwszych dni mówi się zupełnie głośno i wyraźnie. Takie ściśle określone oskarżenia postawił poseł Aurelio Maurique na zebraniu zjednoczonych rewolucyjnych partii narodowych (obregonistów). Powiedział on m. in.: „Meksykańska partja robotnicza już od dawna szerzyła atmosferę nienawiści, która musiała dopro-

wadzić do zamordowania gen. Obregona. W atmosferze takiej słabszy umysł mógł odczuwać przymus moralny i uważać za konieczne usunięcie człowieka, który gwarantował dobra narodowe. Czego żądamy w stosunku do zabójcy Obregona? Uważam się za wyrażiciela wszystkich obregonistów, którzy mają szlachetne uczucia i oświadczam, że nie pragniemy śmierci mordercy.”

„El Universal”, który podaje to oświadczenie, dodaje: „Zebranie obdarzyło mowę nieustającymi oklaskami. Możecie być pewni, ciągnął dalej mówca, że obregonizm nie ugrzęźnie w tej zbrodni. W naszych oczach zabójca nie jest odpowiedzialnym, jest on ofiarą stojącej za nim wyższej siły. Czy powiedział on całą prawdę? Czy ją powie w czasie przesłuchania go? (W czasie badania Tovał zeznał, że do zbrodni namówił go Trejo, członek Cremu, na czele którego stoi Morones i na którym opiera się Calles). Mamy jednak wszyscy sąd. Do niego się zwracamy i jemu, sądowi ludu, wskazaliśmy właśnie już grupę ludzi, którzy ponoszą rzeczywistą odpowiedzialność za morderstwo.”

Jak brzmi Pakt Kelloga

Podpisany przez 14 państw dnia 27 sierpnia w Paryżu pakt Kelloga brzmi następująco:

„Głęboko świadomi swego wielkiego obowiązku współdziałania postępowiludzkości, przekonani, iż nadszedł czas, kiedy winno być dokonane ostateczne wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, celem utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków, łączących obecnie ich narody;

Przeświadczeni, iż wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych mogą być dokonane jedynie za pomocą środków pokojowych w wyniku normalnego pokojowego rozwoju, i że każde z państw-

sygnaturjuszów, które w przyszłości ucieknie się do wojny dla osiągnięcia swych interesów narodowych winno być pozbawione dobrodziejstw niniejszego paktu;

W nadziei, iż zachęczone ich przykładem inne narody świata złączą się z nimi w tym wysiłku dla dobra ludzkości i że, przystępując do niniejszego traktatu po wejściu jego w moc obowiązującą, zapewnią sobie korzystanie z jego zbawiennych postanowień, jednocząc w ten sposób wszystkie cywilizowane narody świata we wspólnym wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia ich polityki narodowej;

Postanowili zawrzeć niniejszy pakt i w tym celu wyznaczili, jako swoich pełnomocników... którzy, po wzajemnym przedstawieniu pełnomocnictw, zgodnych z obowiązującą formą, uchwalili solidarnie następujące artykuły:

I. Wysokie układające się strony uroczą się oświadczając w imieniu swoich narodów, iż potępią uciekanie się do wojny dla rozwiązania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej, jako narzędzia polityki narodowej w ich stosunkach wzajemnych.

II. Wysokie układające się strony postanawiają iż uregulowanie lub rozwiązanie wszelkich sporów i konfliktów, niezależnie od ich natury i pochodzenia, które mogą między nimi wyniknąć, może nastąpić jedynie za pomocą środków pokojowych.

III. Traktat niniejszy winien być ratyfikowany przez Wysokie układające się Strony, wymienione na wstępie, zgodnie z ich wymaganiami konstytucyjnymi, i nabierze mocy obowiązującej po złożeniu odnośnych dokumentów ratyfikacyjnych w...

Traktat niniejszy po wejściu jego w siłę, zgodnie z poprzednimi artykułami, pozostaje otwarty jak długo zajdzie tego potrzeba, dla przystąpienia doń wszystkich innych państw świata.

Następnie pakt omawia formalną stronę ratyfikacji ze strony nowoprzystępujących państw.

Do podpisania paktu zostały zaproszone wszystkie pozostałe państwa.

Paktem naogół nawet te państwa, które go podpisały nie entuzjazmują się i nie spodziewają się wielkich po nim korzyści.

CHŁOPI ROSYJSKY MORDUJĄ KOMUNISTÓW.

We wsi Putiatin w okręgu Dniepropietrowskim został zabity w swoim mieszkaniu prez. sowietu Pietrów. We wsi Kalitki koło Kijowa do mieszkania korespondenta pism sowieckich Dmitrenki wtargnęli uzbrojeni chłopcy i zranili go ciężko nożami. W Kijowie zabito redaktora gazety „Proletar” — Kowenia. Morderca uciekł. We wsi Siemionówka w Kiszowszczyźnie zabito korespondenta pism sowieckich Satyrjenko. We wsi Hołowszczyńce w okręgu winnickim zabito sekretarza sowietu Korol. Sprawców nie ujęto.

Wzrost nastroi wrogich władzy sowieckiej zaczęli monarchistów rosyjskich, przebywających na emigracji, do ożywienia swojej działalności.

WParyżu odbył się zjazd, na którym zapadła uchwała o militaryzacji wszystkich istniejących na emigracji związków monarchistycznych. Prasa paryska sądzi, iż monarchiści rosyjscy liczą się z szybkim upadkiem bolszewickich rządów.

PRZESILENIE W BUŁGARJI.

Rząd bułgarski podał się do dymisji.

W kołach politycznych oświadczają, że król powierzy misję tworzenia rządu dotychczasowemu prezesowi rady ministrów Ljapczewowi.

Powodem ustąpienia rządu był zatarg w łonie gabinetu w sprawie macedońskich organizacji terrorystycznych.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

3) —o— (Ciąg dalszy).

Co do dziewczątek, były to prawdziwe młodzianki szczeniaki, wesole, figlarnie, uśmiechnięte, z rumiankami buziaczkami jak różyczki, z modremi oczkami i ciemno blond włosami, które splecione w dwa długie warkoczki, spadały na plecy, związane w końcach w niebieską wstążkę na kokardkę. Choć prostymi przysłonięte kapeluszkami, wyglądały wcale powabnie, a zajmując się wszystkim co spostrzegły, przelatującą jaskółką, lub skowronkiem, kwiatkiem, trawką, wybierając chaber z żyta, rozprawiły żywo z towarzyszącymi im młodziankami, oglądając się często na ojca i przystając na chwilę, jeżeli się zbyt wiele od niego oddaliły.

— Przeszłego roku, — odezwała się młodsza z nich Różia, po małej chwili ogólnego milczenia, — byliście lepsi dla nas, moi panowie. Nie tylko zbieraliście kwiatki, ale ty Stefanie uplotłeś mi z nich prześliczny wianeczek, który nosiłam cały dzień na głowie, chwalać się przed wszystkimi z daru, jaki otrzymałam od brata.

— To prawda, — potwierdziła starsza Wiktosia, — Różia prawdę mówi, tylko zapomniła, że wówczas byliście w szóstej klasie, a dziś już szkoły skończyliście. Powaga więc nie pozwala zajmować się wam takimi drobnostkami.

— Póki są jeszcze w mundurach studenckich, to mogą nam i dziś służyć jak dawniej. Ośła czapka nie tak dawno głowy ich opuszczała, żeby mieli zapomnieć, co się od braci siostrzym przynależy.

— A jednak i dziś nie wiele już o nas dbają, — odezwała się Wiktosia, niby zadąsana; — co to będzie dalej, jak się przebierzecie w cywilne ubranie, to nawet nie chce się domyślać. Zapewne będziecie nas mijać zdaleka, spoglądając z góry, jak na istoty niegodne waszego towarzystwa.

— Niesprawiedliwe jesteście, moje siostrzyczki, — odezwał się na to Stefan, ale mu przerwał zaraz przyjaciół Janek dodając:

— Powiedz raczej: złośliwe i niewdzięczne...

— A! bardzo grzecznie, prześlicznie, — przerwały obie dziewczynki, — jeszcze chwilę, a pogroziecie nam zapewne różgą, albo kłapsem.

— Padamy panom do nóg, jako ludziom uczonym i poważnym, ale na podobne pogroźki wcale nie myślimy czekać. Gniewamy się na was i proszę do nas nie mówić.

— I my się na was gniewamy, — odezwał się Janek, przyzwyczajony uważać dziewczynki jak siostry, — nie będziemy wam naprzykrzać się naszą rozmową, chociaż tyle miałem do powiedzenia.

— Zapewne o naszej złości albo niewdzięczności... ale przepraszam, bo się gniewamy z sobą i nie rozmawiamy.

— Byłoby i o tem coś powiedzieć, ale miałem rzecz ważniejszą i ciekawszą.

— Zupełnie nie jesteście ciekawe.

— O! zupełnie, zupełnie, — dołożyła Różia, — jeżeli jednak chcecie mówić, to możecie, nikt wam ust nie zawiązał, a nam uszów nie zalepił.

— Chciałem właśnie mówić o naszych różnych projektach...

— Jak zostaniemy doktorami, mecenasami, — wtrącił Stefan, — jak się pożeniemy, pobogacimy...

— Proszę, jak to idzie prędko! — przerwała Wiktosia, — czy i pan Jan tak za jednym zamachem, od jednego podskoku zostanie poważnym w okularach doktorem albo mecenasem?

— Ja myślę być gospodarzem, — odrzekł Jan, — ten stan najlepiej mi się podoba.

— A to dla czego? — zapytała Wiktosia, — od czasu jak ojciec stracił wszystko na dzierżawie, gospodarstwa lękam się jak ognia.

— Jest jednak ono najmiłszą i najwdzięczniejszą pracą, — odrzekł Jan. — Najprzód...

— Tak, tak, — przerwała Wiktosia, — najprzód zdychają owce, potem bydło i konie; potem grad bije w pole, ogień pali w stodole, ale prawda, przepraszam... przecież się gniewamy i nie rozmawiamy z sobą; przepraszam, bardzo przepraszam.

— Więc nie mówmy o gospodarstwie, tylko o czym innym...

— O niczem, o niczem, bo się gniewamy.

— Tak, — dołożyła Różia, — gniewamy się i to na prawdę, nie na żarty.

— A na długo?

— Aż nas przeprosicie i ubłagacie, a za karę musicie nam prześlicznie uklonić się i pocałować w ręce po dwa razy.

W pośród śmiechów i żartów kara co do joty spełniona została, nastąpiło więc zupełne pogodzenie, i wkrótce rozpoczęła się poważniejsza rozmowa o obiorze stanu w przyszłości.

W drugiej gromadzie wyprzedzającej znacznie rodzinę kapitana Stefana, zupełnie innego rodzaju prowadziła się rozmowa. Głównie utrzymywał ją młody, jeszcze trzydziestu lat nie mający człowiek, ubrany dość brudno i podarto, ale ruchliwy jak fryga, zarośnięty, rozczochrany, z jednym okiem drgającym spazmatycznie i skutkiem tego zwykle przymkniętym. Rozprawiając i machając rękoma, chwili jednej prawie nie pozostał spokojnym. Do tego mówił, tego trzącał, na innego patrzył, a o innym myślał. Przechodząc różne koleje, był młynarczykiem, lokajem, karbowym, leśnikiem, później ekonomem, wreszcie sekretarzem przy magistracie w Czersku, a w końcu niczem, szukającym nowego pomieszczenia. Niespokojny, chciwy, żądny wyniesienia, nieprzebierający w środkach, na wszystko patrzący z zazdrością, nigdzie, jak to mówią, miejsca długo nie zagrał, bo wszędzie chciał iść naprzód nie przez pracę i zasługę, ale przez podstęp, intrygi i niecne szalbierstwo. Kiedy zwracano jego uwagę na nieuczciwość w postępowaniu i na karę Bożą, cmokał niecierpliwie ustami, i mrugając okiem spazmatycznie, mówił trzęsąc ręką po nad głową:

— Dajcie mi pokój z moralami! Jam nie dziecko, ani koronny głupiec, wiem co parzy, a co ziębi. Kręć się i wierć, oto moje godło, a musisz coś konieczne albo wykrecić, albo wywiercić. Bez tego zginiesz w świecie jak Szwed w kaminowskiej puszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIELKA BURZA W LUBELSZCZYŹNIE.

Nad terenem powiatu Zamojskiego przeszła onegdaj silna burza, połączona z silnym deszczem i piorunami. Zniszczyła ona i połamała w lasach majątków: Adamów i Rudków 1850 drzew. Nadto we wsi Potoczku i kolonji Suchowoli zaważyła 2 stoły, obórę i dom mieszkalny.

We wsi Huta, kolonja Hatczyska, folwark Puharki, pow. tomaszowski, zaważyły się 4 budynki gospodarskie.

W osadzie Tyszowce piorun zabił mieszkańca przedmieścia Dębiny, Wasyla Frankowskiego.

ORKAN NAD KRYMEM.

Do Moskwy nadchodzi wiadomość, że nad Krymem przeszedł olbrzymiej siły orkan, powodując niezwykle zniszczenia. W czasie orkanu szalała ulewa, która przeszła następnie w oberwanie się chmur. Wiele osób zginęło.

W samym Sebastopolu 7 ludzi poniosło śmierć. Zupelnemu zniszczeniu uległy winnice górskie i wielkie ogrody owocowe. Komunikacja kolejowa pomiędzy Sebastopolem a Symferofoiem jest przerwana.

ECHA BURZY NA WYBRZEŻU POLSKIM.

O burzy, która nawiedziła w ubiegłą sobotę wybrzeże morskie dowiadujemy się, dalszych szcze gółów. Burza w 19 miejscach brzeg pod Chłapawem zupełnie zerwała, pozostawiając po sobie potężne wyrwy. Z latarni morskiej zauważono 19 trał morskich. Rybacy spieszenie zdołali dopłynąć do brzegu, lecz ich sieci, porwane wichurą, uniesione zostały w dal morską. Najstarsi rybacy Chłapowa nie pamiętają takiej ulewy, której na szczęście nie towarzyszyły grzmoty i pioruny. Fale dochodziły do kilkuset metrów wysokości.

GENERAL Nobile NIEWINNY.

Mussolini przeprowadził osobiście śledztwo w sprawie ekspedycji gen. Nobile i doszedł do przekonania, że ani gen. Nobile, ani inni członkowie załogi nie ponosi żadnej winy i że zarówno podczas katastrofy jak i później zachowali się w sposób odpowiadający godności oficerów włoskich. Rezultaty śledztwa stwierdził Mussolini na piśmie i przesłał odpowiedni list odręczny do gen. Nobile.

KELLOG WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Amerykański minister spraw zagranicznych Kellog wyjechał na okręcie „Lewiatan” do Ameryki. Kellog został uroczystie pożegnany przez władze państwowe i municypalne Cherbourg. — Z pokładu statku Kellog przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Brianda depezę kondolencyjną z powodu tragicznej śmierci ministra Bokanowskiego

WYMIANA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH Z LITWĄ.

Jak donoszą z Warszawy, w drugiej połowie b. m., zaraz po zakończeniu sesji Ligi Narodów, nastąpi między Polską a Litwą wymiana więźniów politycznych. Wymianie tej ma podlegać 21 Polaków, więzionych w Kownie i Worniach.

WETERAN WOJNY ŚWIATOWEJ SKŁADA SZPADĘ NA OLTARZU M. B. ZWYCIĘSKIEJ.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem N. M. P. jakiś poważny siwobrody mężczyzna.

Z ciekawością przyglądał mu się zakrystjan, coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modli.

Po pewnym czasie wstaje z klęczek ów czcigodny starzec, zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Ciekawość zakrystjana wzrosła; to też ledwie ów człowiek opuścił kościół, rozwija czempredziej zawiniątko i znalazł w niem wspaniałą szpadę wraz z kartką w pochwie: „Tchaon de Revel — Matce Boskiej Zwycięskiej”.

Tchaon de Revel (składający ofiarę) był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej.

STARY POCISK ARMATNI ROZSZARPAŁ CZŁOWIEKA.

Onegdaj mieszkaniec miasteczka Smorgonie, Stefan Danilewicz, rozbiegając we wsi Tuchny pocisk armatni, spowodował eksplozję, wskutek czego został rozszarpany na kawałki.

LOTNICY SZWEDZCY URATOWANI.

Lotnicy Hassel i Cremer, którzy 18 ub. miesiąca opuścili na aeroplanie „Greater Rockford” Cechrane (Ontario), udając się drogą na Grenlandję do Szwecji, zostali odnalezieni i doprowadzeni w całkowitem zdrowiu do obserwatorium na Grenlandji. Lotnicy zmuszeni byli podobno przed 15-ma dniami do lądowania w Sukkertoppen, a profesor Hebes, prowadzący obecnie badania naukowe na Grenlandji, miał spozrzeć sygnały dymowe, nadane przez lotników.

TYFUS W POCZDAMIE.

W Poczdamie zanotowano kilka wypadków tyfusu. Sześć osób na tę straszną chorobę zmarło. W okolicy zaszła około 30 osób. W samym Poczdamie 35 osób, których natychmiast przewieziono do szpitala.

Sprawa Jakubowskiego

Krzywoprzysięstwo 3 świadków.

W Berlinie ogłoszono komunikat o wynikach sensacyjnego śledztwa w sprawie Jakubowskiego. „Vossische Zeitung” podkreśla, że wszyscy trzej świadkowie na których zeznaniach oparty został wyrok śmierci przeciw Jakubowskiemu, będą o-

becnie odpowiadać za krzywoprzysięstwo. Fakt ten świadczy dobitnie, na jak fałszywych podstawach był oparty wyrok sądu przeciwko Jakubowskiemu.

Pociąg, pozostawiający za sobą trupy

Odcinek kolejowy Warszawa—Sierpc, był terenem niezwyklej wprost wypadków, spowodowanych nieostrożną jazdą maszynisty kolejowego. Pociąg nr. 427 siał śmierć i zniszczenie, niczem legendarne krwawe widmo.

Jadąc mianowicie w stronę Sierpca pociąg rozbił na przejeździe wóz chłopski, zabił dwa konie i właściciela wozu Ludwika Gołębiowskiego ze wsi

Keczkowo. Na następnym przejeździe przez szosę zabił kilka świń, spędzonych do sąsiedniej wsi z Keczkowa.

Tego samego dnia, ten sam pociąg powracał do Warszawy. I na tym samym przejeździe w pobliżu wsi Keczkowo wpadł na stado krów, przechodzące przez tor. Siedem krów zostało zabitych, poganiający stado pastuch cudem ocalał.

Trup nieznanego mężczyzny na torze kolejowym

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Wąbrzeźno, 7. 9. 28 r.

Wczoraj wieczorem po godz. 8.30 obchodzący tor kolejowy p. Jan Kłosiński zauważył na torze kolejowym między głównym dworcem a strażnicą nr. 253 trupa mężczyzny. Zaalarmowane przez p. Kłosińskiego miejscowe władze kolejowe oraz policje, przybyły na miejsce wypadku.

Na torze kolejowym leżał trup mężczyzny z odciętą głową, która leżała po jednej stronie szyn, a tułów po drugiej stronie. Opodal leżała czapka nieznanego, a w rowie kij należący również do zabitego. Denat może mieć około 45 lat. Sprawa jest bardziej zawiła, gdyż w kiesze-

niach nieszczęśliwego nie znaleziono nic, prócz okularów i 10 groszy.

Jak się wykazuje, został on przejechany przez pociąg osobowy, który zdążył z Torunia do Jabłonowa (8,30 wiecz.)

Co mogło spowodować tego nieznanego człowieka do rzucenia się pod pociąg, wskaże niewątpliwie śledztwo.

Ciało nieszczęśliwego zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Bliższe szczegóły w sprawie tego wypadku podamy w następnym numerze naszego pisma.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 7 września 1928 r

— Kurs kroju i modelarstwa. Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Rumińskiej, mistrzyni damsko-krawieckiej, która od 15-go bm. prowadzić będzie kurs kroju i modelarstwa. Szczegóły w ogłoszeniu.

— Wakacje się skończyły. Zawitały do murów szkolnych po wywczasach liczne rzesze dzieci. Przyszły wypoczęte z zapasem nowych sił, przyszły, aby nabyć wiele wiadomości, lub nabyte utrwalić i pogłębić, a zarazem by poznać swój charakter, a poznawszy go wykorzystać z niego złe strony, a rozwinąć dobre. Niektóre dzieci wezmą się odrazu do pracy, inne będą się ociągać, nie mogąc zapomnieć dobrych czasów wakacyjnych.

I tu przeważnie od pierwszych miesięcy zależny jest wynik całorocznej pracy dziecka; bo które zacznie się lenić z początkiem roku, temu trudniej wzięć się do solidnej pracy. Jeśli nawet otrząśnie się z lenistwa, to jednak brak poprzednich wiadomości wielce mu pracę utrudni i w większości wypadków takie dziecko zostaje na drugi rok. A więc rodzice winni zwracać pilną uwagę na dzieci od pierwszych dni nauki, gdyż zostanie na drugi rok jest wielką stratą dla dziecka i społeczeństwa.

— „Czarni Toruń — Pomorzanka.” W niedzielę, dnia 9 bm. gościć będzie w Wąbrzeźnie drużyna piłki nożnej „Czarni” z Torunia, która rozegra na boisku luksusowym o godz. 5 po poł. zawody towarzyskie z tut. Pomorzanką. Mamy nadzieję, że po ostatniem zwycięstwie nie pozwoli nasza „Pomorzanka” na przegrana — i udowodni, że mecz ostatni nie był tylko „szczęśliwym dniem”, lecz że wynik tegoż był uczciwie zapracowany, jak również, że i z „Czarnymi” okaże się równie ambitną i ofiarną drużyną.

— Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców. Cudzoziemcy, chcąc nabyć nieruchomości w Polsce, muszą na to uzyskać uprzednio zezwolenie Min. Spraw Wewnętrznych.

— W sprawie nabywania obcego obywatelstwa. Wobec licznych przedstawień urzędów konsularnych w kierunku przyspieszenia postępowania w sprawie udzielania zezwoleń na nabywanie obcego obywatelstwa M. S. Z. wystąpiło do M. S. Wewn. z prośbą o zasadnicze uproszczenie postępowania, przeciagającego się nieraz bardzo długo, wobec trudności formalnego stwierdzenia obywatelstwa polskiego.

— Ogłoszenie. W tutejszym urzędzie policyjnym ogłoszono jako znalezione pieniądze. Prawa do rzeczy znalezionej należy zgłosić do tutejszego urzędu w ciągu 12 miesięcy. Po upływie tego czasu nastąpi zastosowanie postanowienia par. 9 i 9a instrukcji z dnia 27. 10. 1899 r. o traktowaniu rzeczy znalezionych.

Urząd Policyjny w Wąbrzeźnie
Schwarz, burmistrz

— Wysokocyfrowe zwycięstwo wąbrzeskiej „Pomorzanki” przeciw Klubu Sport. „Wisła” Grudziądz 0 : 12 (0 : 2). Wynik pomyślny nie odpowiada właściwie stosunkowi sił wspomnianych drużyn, drużyna bowiem „Wisła” posiadająca w swym zespole niektórych doskonałych nawet graczy, nie ustępowała zbyt niu drużynie „Pomorzanki”. skład której przedstawiał się następująco: Kaczyński, Lupertowicz II, Lupertowicz I, Biały, Kirszke, Piszcz, Dylewicz, Wiecki, Arendarski, Janowski. Gra toczyła się z początku pod lekką przewagą Pomorzanki, która wyzyskując róg, wbiła w trzeciej minucie pierwszą bramkę. Do przerwy wynik 0:2. Po przerwie zdobywa Pomorzanka dalsze 3 bramki i od tej chwili „Wisła” złamana psychicznie, nie może stawić wspaniałemu atakowi Pomorzanki żadnego oporu. Bramki sypią się jak z pogrombami. Końcowy wynik 0 : 12 na korzyść „Pomorzanki”. Bramki strzelili Wiecki 6, Arendarski 3, Piszcz, Dylewicz i Kirszke po jednej.

Sędzia p. Piszcz E. jak zwykle bardzo dobry.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— Łopatki. (Pielgrzymka na odpust). W niedzielę, dnia 9 bm. po uroczystej Mszy św., która odprawiona będzie o godz. 7-mej rano, wyruszy pielgrzymka z muzyką na czele do Rywałdu na odpust.

— Łabędź. (Walne zebranie Stow. Polskiej Młodzieży Męskiej). W dniu 2. bm. odbyło się Walne Zebranie Katolickiego Stow. Młodzieży Polskiej w Łabędziu, z powodu przesiedlenia nauczyciela p. Jasińskiego do Książek. Pan Jasiński był w Stowarzyszeniu jako prezes. Na zebraniu było obecnych 14-tu członków. Po zagajeniu Walnego Zebrania nastąpił wybór prezydium zebrania. Na marszałka zebrania wybrano ks. Gdańca, na sekretarza p. W. Rzezczyńskiego z Wąbrzeźna. Po odczytaniu protokołu przez prezesa, nastąpiło sprawozdanie zarządu. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, nastąpił wybór nowego zarządu, w którego skład wchodzi: p. Filanowski — prezes, p. Zarzycki — sekretarz, p. Wiśniewski — skarbnik, p. Boroński — bibliotekarz, p. Kuligowski — gospodarz, p. Marciniak — naczelnik. Odcinającego do Książek p. nauczyciela Jasińskiego żegna tutejsza ludność z powszechnym żalem, gdyż pracował on tu z całą energią nie tylko w szkole, ale i poza szkołą.

Na nowem stanowisku życzymy p. Jasińskiemu jak najlepszego powodzenia. Red.

— Serock. (Stare cmentarzysko). W ubiegłym tygodniu odnaleziono tu groby przedhistoryczne, na drodze d. Wątrobowa. Tamże był zajęty robotnik p. Słomski wydobywaniem kamieni, który znalazł na niewielkiej głębokości urnę. Powiadomiony o tem konserwator przy województwie, który wydelegował na miejsce p. Cichaczewską. Przy poszukiwaniach odkryto kilkanaście urn, w których znajdował się popioł, oraz resztki z spalonych kości. W jednej urnie znaleziono jedną brązową spinkę, zniszczoną zębem czasu. Grobowce te pochodzą z czasów 500—800 lat przed Chrystusem.

— Klonowo, powiat tucholski. (Jednoczesna śmierć małżonków). W naszej wiosce żyło sędziwe małżeństwo: 78-letni Jan Sobiechowski wraz ze swoją 74-letnią żoną Katarzyną. Staruszkowie długie lata spędzili we wspólnej doli i niedoli i bardzo się kochali. Nieraz też wypowiadali życzenie, że pragnęliby wspólnie opuścić ten padół płaczu.

Życzeniu ich stało się zadość. Pod koniec ub. tygodnia Sobiechowski udał się do pobliskiego lasu, po gałęzie. Powróciwszy do domu nagle zasnął i położył się do łóżka. Więcej z niego nie powstał, gdyż po kilku chwilach śmierć go zabrała. W tymże czasie stara Katarzyna poszła na pole narwać paszy dla trzody chlewnej. Iona w pe wnym momencie zemdleła, tak że sąsiedzi musieli ją do chaty odwieźć. Staruszka nie odzyskała przytomności i nazajutrz w godzinach przedpołudniowych zakończyła życie.

Wypadek ten wywołał w całej wsi zrozumiałe zainteresowanie. Oboje Sobiechowsky bowiem mimo podeszłego wieku cieszyli się czerstwem zdrowiem. Tak nagle i prawie jednoczesna śmierć stała się powodem różnych plotek. Przebąkiwano nawet coś o zatruciu staruszków. Bliżej zbadane jednak pogłoski te okazały się nieprawdziwe.

— Toruń. (Wpisy do szkoły zawodowej żeńskiej). Wpisy do Państw. Szkoły Zawodowej żeńskiej, Toruń, Strumykowa 4 na dział gospodarstwa domowego odbywają się codziennie od godz. 10—12-tej.

Przy szkole w bieżącym roku szkolnym został otwarty dla uczennic internat. Wszelkich informacji udziela dyrekcja.

— Działdowo. (Nowy budynek pocztowy). Miasto nasze otrzymało nowy budynek pocztowy, wystawiony kosztem rządowym przy ul. Księżdowskiej. Koszty budowy i urządzenia wynosiły około 150.000 zł.

— Grudziądz. (Złot Sokołów). W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w mieście naszym Złot Sokołów.

— Orłowo. (Młodzi włamywacze). Policja tutejsza w tych dniach wykryła wielką szajkę złodziejską, składała się ona z młodzików 17—20-letnich. Do szajki tej należało 6 mężczyzn i 2 kobiety. Urządzili oni w lesie wielki obóz do którego zwozili swoje łupy. Operowali oni nie tylko w Gdyni i najbliższej okolicy, lecz także i w Chylonji, Kolibkach, Kacku i na Helu i zapuszczali się już na teren Gdańska. Owe 2 kobiety pełniły rolę wywiadowczyń. Szajka ta została przychwycona aresztowana.

— Krzemieniewo. (Katastrofa samolotu). W dniu 30 ubm. o godz. 9-tej z rana samolot wojskowy zmuszony był lądować z powodu defektu. Przy lądowaniu spuścił się na pole rolnika C. w Krzemieniewie, przyczem spadł na stado bydła, zabijając jedną krowę na miejscu. Obserwator podpor. Bielecki i pilot Poprawski odnieśli lekkie rany. Samolot jest zniszczony.

POGRZEB MINISTRA BOKANOWSKIEGO.

Paryż 5. 9. Wczoraj odbył się pogrzeb min. Bokanowskiego, który uległ katastrofie lotniczej. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu, władz samorządowych, organizacji społecznych i olbrzymie masy publiczności.

Trumna ze zwłokami min. Bokanowskiego została wyniesiona przed gmach ministerjum i ustawiona na placu. Na życzenie min. Bokanowskiego, które niejednokrotnie wyrażał, nie wygłoszono żadnych mów i przemówień żałobnych nad trumną.

Korowód pogrzebowy rozpoczął pułk piechoty i drugi batalion pułku lotniczego, a za nimi szła orkiestra wojskowa. Tuż za trumną postępowali krewni zmarłego, a za nimi rząd i korpus dyplomatyczny in corpore. Potem delegacje kółek, organizacji, stowarzyszeń cywilnych i wojskowych i tłumy publiczności. Po obu stronach ulic, któremi przeszedł kondukt pogrzebowy, ustawione były szpalery honorowe. Min. Bokanowskiego pochowano na cmentarzu Montmartre.

W NIEMCZECH OBCHODZI SIĘ JESZCZE „SEDAN“.

Z Berlina donoszą, że w ub. niedzielę Stahlhelmowcy urządzili w miasteczku Fürstenwalde pod Berlinem obchód rocznicy Sedanu. Na obchodzie zgromadziło się 10 Stahlhelmowców. Uchwalono rezolucję przeciw obecnemu systemowi rządu, międzynarodowym metodom porozumienia i przeciw bolszewizmowi.

ODZNACZENIA LOTNIKÓW.

W „Monitorze Polskim” ogłoszono zarządzenie, na mocy którego otrzymali złoty krzyż zasługi pp. maor pilot Ludwik Idzikowski, major obserwator-pilot Kubala oraz sp. porucznik obserwator-pilot Kazimierz Szałas, wszyscy za wybitne zasługi na polu lotnictwa polskiego.

IX. ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Genewa 5. 9. Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło w dniu dzisiejszym dłuższą dyskusję nad sprawozdaniem o działalności Ligi. W dyskusji bierali głos delegat chiński Wang-King, delegat holenderski Belaerts van Blockland, który podnosił znaczenie paktu Kelloga i domagał się utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszości oraz delegat szwedzki Under, który z goryczą mówił o powolności prac, dotyczących rozbrojenia.

PRACE KOMISJI.

Pierwsza komisja zgromadzenia Ligi Narodów (prawna) rozpoczęła w środę obrady, przystępując do omawiania spraw, znajdujących się na porządku dziennym. W obradach komisji bierze udział szereg najwybitniejszych sił prawniczych jak Framageot (Francja), Scialoja (Włochy), Politis (Grecja), Rolin (Belgia), Burgkhardt (Szwajcaria), Szymon Rund (Polska). Omawiana była sprawa organizacji konferencji kodyfikacji prawa międzynarodowego.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH DRUŻYN STRAŻACKICH.

Na międzynarodowych zawodach strażackich, polska drużyna zajęła pierwsze miejsce.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Szampion boksu we Francji Brettnel popełnił samobójstwo.

— Premier grecki Venizelos zahorował na lekką grypę dengę.

— Z Grecji do Egiptu zawleczono epidemję grypy zwanej dengę.

— W Londynie zmarł jeden z wybitnych dowódców floty angielskiej, admirał sir Hugh Evan Thomas, przeżywszy lat 65.

— Natychmiast po dokonaniu zmiany ustroju państwa w Albanii i wstąpieniu na tron Zoğu I, minister spraw zagranicznych Albanii p. Wriani wystosował do posła włoskiego w Tiranie serdeczną notę, na którą poseł włoski odpowiedział, obiecując nadal Albanii bezinteresowne poparcie Włoch.

— Dnia 14 bm. przybędzie do Sztokholmu król Hiszpanji Alfons XIII, celem złożenia rewizyty królowi szwedzkiemu Gustawowi V.

— Do Rygi przybyły dwa wojenne statki polskie: kanonierka „Komendant Piłsudski” i transportowiec „Wilja”. W Rydze oczekują dwóch polskich hydroplanów, które mają odbyć lot Gdynia — Ryga bez zatrzymania się. Okrety udadzą się w powrotną podróż do Polski około 9. bm.

— Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zostanie pobudowany pawilon emigracji, który powstanie kosztem Polaków z Ameryki.

— Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin wyjechał dla poratowania zdrowia na 3 miesięczny urlop zagranicę.

— W Johannesburgu nastąpiła eksplozja, która wyrządziła wielkie szkody. Wagon tramwajowy, wykoleiwszy się z powodu defektu w motorze, zderzył się z pociągiem towarowym, w którym znajdowało się 10 ton dynamitu. Dynamit eksplodował, niszcząc wiele domów. Strat w ludziach nie było.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— K. S. „POMORZANKA”. We wtorek, dnia 11. IX. br. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w lokalu p. St. Klimka ZEBRANIE MIESIĘCZNE. Na porządku dziennym między innymi utworzenie II drużyny. Na zebranie powyższe wszystkich członków oraz sympatyków naszego klubu zaprasza.

ZARZĄD.

— Wąbrzesko Bacność „Lutnia”. Następną lekcję śpiewu odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 września o godz. 8-mej wieczorem.

— Uliczne i punktualne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd

— Wąbrzesko Powiatowe koło Zw. Inw. Wojsk Polskich Wąbrzesko Zebranie miesięczne z bardzo ważnych przyczyn odbędzie się dopiero w następną niedzielę 16 b. m. Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 5. 9. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań	
Zyto	35,25—35,75
Pszenica	43,50—45,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,—50,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—52,00
Mąka pszena 65% z work.	63,00—67,00
Owies.	31,75—33,25
Otręby żytnie	27,00—28,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	71,50—76,50

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzesku

Kolejowa 56.

w dniu 7. IX. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszena (kaszka)	zł 79,—
Mąka pszena Nelson (grysikowa)	78,—
Mąka pszena Luksusowa	75,—
Mąka pszena Extra	71,—
Mąka pszena 0000	67,—
Mąka pszena 000	57,—
Mąka pszena Pastewna	38,—
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—
Ospa pszena	30,—
Ospa żytnia	—

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka Wąbrzesko. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzesko. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

Obwieszczenie dotyczące rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1910.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 8 marca 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej art. 24. (Dz. U. R. P. Nr. 46/28, poz. 458) wzywam wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1910, na terenie miasta Wąbrzeska stale lub przejściowo przebywających, aby od dnia 15 września do 15 października 1928, zgłaszali się osobiście w godzinach od 9—12-ej w Ratuszu (pokój 3—4) celem zapisania w rejestrze ośmnaścieletnich.

Przy zgłaszaniu należy przedłożyć dokument urodzenia, a na żądanie także inne dokumenty, stwierdzające tożsamość zgłaszającego się.

Winni niedopełnienia wyżej wspomnianych obowiązków bez uzasadnionych przyczyn karani będą na podstawie art. 97 wyżej cytowanej ustawy grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 tygodni, wzgl. obu temi karami łącznie.

Wąbrzesko, dnia 3 września 1928 r.

Miejski Urząd Policyjny
(—) SCHWARZ burmistrz

KILKA dziewcząt

powyżej lat 18 przyjmie zaraz

„Głos Wąbrzeski”

Magistrat miasta Golubia ma

TANIO NA SPRZEDAŻ

2 pasy skórzane

używane rozmiarów,

1. 17.000×250×4 mm.

2. 15.500×160×5 mm.

(—) NOWAKOWSKI burmistrz

Z dniem 15 września otwieram przy mojej

szwalni damsko-krawieckiej

Warszawski kurs kroju i modelarstwa

Gańkowiły kurs trwa 2 miesiące.

Ponadto przyjmuje się uczennice do naki szycia.

W. Rumińska

Mistrzyni damsko-krawiecka

WĄBRZEŃNO, Rynek 22

Kino-Teatr

W sobotę 8 i w niedzielę 9 bm.

o godzinie 8-mej wiecz.

Ułubieniec szanown. publiczności

Harry Liedtke

W wspaniałym 10 akt. dramacie p. t

„KOCHANKA”

według poczytnej powieści tej samej

nazwy „A. B R O D Y ' E G O”

Dramat dziewczyny, która

poświęca się dla rodziny

Główną rolę kobiecą keruje

„ELDA C R O Y”

Wspaniała wystawa dworska! Wytworne stroje

Fascynująca gra.

NADPROGRAM

Hotel «Dwór Wąbrzeski»

poleca

Smaczne obiady po 1,20 i 1,50 zł

Wielki wybór à la cart

po cenach niskich

POKOJE Z KOMFORTEM

urządzone po zniżonych cenach

Ogłaszajcie się

W

„Głosie Wąbrzeskim”

Szanownej Klienteli

podajemy do wiadomości, że pomimo zmiany Inspektoratu jak dawniej tak nadal p. Wojciech Romantowski jest pełnomocnym, pierwszym zastępcą do zawier. naszych wszelkich interesów w zakresie sprzedaży i dost. wiatowej sławy szwedzkich wirówek i masielnic „Diabolo-Separator”. Wobec tego upraszamy Szan. Klientelę z całym zaufaniem w tymże interesie do Niego się zgłaszać.

W. ROMANTOWSKI Wąbrzesko, Wolności 55

Inspektor firmy „Diabolo-Separator”

GNIEWKOWSKI Toruń, Wielkie Garbary 11

Na odpust do

Rywałdu

kursować będą

2 autobusy

z Rynku w Wąbrzesku

Odjazd od godz. 5 rano począwszy

według potrzeby Ostatnia

jazda z Rywałdu 8³⁰

Do sprzedania

DWA DUŻE

WOZY

ciężarowe 2 1/2 i 3

calowy

BAUER

WĄBRZEŃNO

Maj. Sosnowka

p. Ryńsk Pom.

Telefon Wąbrzesko 159

poleca

Petkuskie żyto do siewu

1 i 2 drugi odsiew

Buhlendorfska i Crievena

nera 104 pszenicę do siewu

Poszukuje od zaraz

2 dzielnych

CZELADNIKÓW

krawieckich

R. Zaporowicz

Wąbrzesko, Kolejowa 10

Poszukuje

od zaraz

na stałą pracę

I. BARYLSKI

Grudziądzka 24

Willa

dla lepszej rodziny

od 1. 10. 1928 roku

do wynajęcia. Zgło-

szczenia pisemne pod

„WILLA” w Eksped.

„Głosu Wąbrzeski.”

Kompletne żelazo

od parowej młocarni

48 cali Firmy Cegielski

korzystnie na sprzedaż

Wąbrzesko

ul. Wolności 104

Poszukuje się

pokoju umeblowanego

dla dwóch panów,

możliwie z forte-

pianem

Zgł. w Eksp. Głosu

Zaginął

dowód tożsamości

konia zarejestrowa-

nego do wojska

który niniejszem

unieważniam

JÓZEF OLEJNICZAK

Gł. Dworzec 33

Poszukuje

czeladników

stolarskich

od zaraz

na stałą pracę

I. BARYLSKI

Grudziądzka 24

Młode gęsi

i wszelki inny drób

kupuje

E. Goetz, Wąbrzesko

Kolejowa 63. tel. 174

Reklama

jest dzwignią

handlu i przemysłu.

Upłynął tydzień i wreszcie odnaleziono ciało nieboszczyka. Ten sam gajowy, który znalazł kapelusz Kraniewicza, przybył do miasta i oświadczył w urzędzie śledczym, że obchodząc las natknął się na jakieś zwłoki, leżące w głębokim parowie i przykryte paprocią.

Natychmiast na miejsce zbrodni udała się komisja. Wydobyto z parowu trupa. Trup był nagi i strasznie zmasakrowany uderzeniami jakiegoś ciężkiego ostrego narzędzia, zapewne siekiery. Twarz przedstawiała jedną ranę.

— Kraniewicz — oświadczyła w kilka godzin później pani Barbara. Zaniósł się płaczem i zemdlła.

Trupa przewieziono do miasta i pochowano na miejskim cmentarzu. Litościwa ręka Cendrowskiej postawiła na grobie krzyż drewniany, o który oparta była duża blaszana tablica. Każdy ze zwiedzających cmentarz mógł przeczytać:

„Tu spoczywa Witold Kraniewicz. Zginął tragicznie w sile wieku. O krótką modlitwę dla nieodżałowanego zięcia prosi teściowa“.

W dwa dni po pogrzebie Kraniewicza zgłosiła się do sądu pani Barbara.

— Przyszłam w sprawie Kraniewicza — oświadczyła.

— Czy ma pani jakie dane, gdzie przebywa morderca?

— Nie.

— Czem więc możemy pani służyć?

— Chciałam się dowiedzieć, kiedy będę mogła wejść w prawne posiadanie willi „Flora“?

— Pani?

— Raczej moja córka — poprawiła się Cendrowska.

— Ależ z jakiego tytułu zgłasza pani podobnego rodzaju pretensje?

— Kraniewicz był narzeczoną mojej córki Klarci.

— Cóż z tego?

— Lada dzień miał się odbyć ich ślub.

— To niema nic wspólnego z prawem własności willi „Flora“.

— Nie miał żadnych krewnych.

— My o tem nic narazie nie wiemy.

— Mówię szczerą prawdę...

— Wierzę pani.

— Witold sam mi to powiedział...

— Sprawdźmy i...

— A co najważniejsze; Witold zapisał Klarci cały swój majątek.

— Czy pani posiada akt rejentalny?

— Nie.

— Jaki inny dowód potwierdzający pani słowa?

— Miałam własnoręcznie napisany i podpisany przez Witolda akt darowizny, ale zniszczył go ten łotr, co go zamordował. Bo to proszę pana — ciągnęła dalej ocierając oczy — na dzień przed ową tragiczną śmiercią Witold wziął ten akt z zamiarem poświadczenia go przez rejenta. Ze śmiercią Witolda zginął i ten dowód.

— W takim razie nic pani poradzić nie mogę

— Może później; Klarcia poczeka rok nawet i dwa lata. Zobaczymy.

— Biedna Klarcia tak go kochała — pani Barbara wyszła mocno rozczarowana.

— — — — —
Upłynął tydzień. Cendrowska nie myślała o niczem więcej, jak tylko o sposobach, któreby doprowadziły do uzyskania dla Klarci willi i parku. Siedziała właśnie na ganku i rozmawiała z Klarcią, gdy nagle rozpoczęte słowo uwięzło jej w gardle. Drogą szedł Piotr z walizką w rękę. Po chwili jednak zapanowała nad sobą. Wybiegła na drogę.

— Trzymajcie! — krzyczała — Morderca.

Z sąsiednich domów poczęli wychodzić ludzie, a tymczasem Piotr, nie przeczuwając burzy, która zbierała się nad jego głową, szedł spokojnie naprzód.

— Patrzcie, to on, zabójca Witolda — wołała pan Barbara.

Wkrótce zebrał się tłum i z Cendrowską na czele pogonił za zbrodniarzem.

— Mamy Cię — zatriumfowała Cendrowska, chwytając Piotra za ramię.

Piotr zatrzymał się nietyle przerażony, co zdziwiony.

— O co pani chodzi? — spytał się niecierpliwie.

— Zbrodniarzu! udajesz niewinnego.

— Nic nie rozumiem.

— Morderco mego zięcia.

— Proszę mnie puścić.

— Trzymajcie go bo ucieknie!

— Zwarjowała baba — mruknął Piotr ze złością i silnym szarpnięciem wyswobodził się z rąk pani Barbary.

Postąpił dwa kroki naprzód, ale w tejże chwili, z tużin rąk schwyciło go za ramiona, kark, ręce.

— Czego chcecie?

— Do komisariatu odprowadzić zbója — wołała Cendrowska.

Piotr szarpnął się raz, drugi, napróżno.

— Trzymać go mocno — rozległy się głosy bo ucieknie.

Pomimo oporu Piotra poprowadzono go w stronę miasta. W pewnej chwili na idący tłum ludzi wpadła wytworna limuzyna.

— Stać! stać!

Samochód zatrzymał się. Ku wielkiemu przerażeniu pani Barbary stanął przed nią Witold Kraniewicz we własnej swojej osobie.

— Co się tu dzieje? powiedział zdziwiony.

— To pan żyje? — wybelkotała Cendrowska.

— Tak.

— Więc pana Piotr nie zamordował?

— Piotr?... nie zamordował?... powtórzył coraz to więcej zdumiony Kraniewicz.

— Jak to dobrze zawołała pani Barbara, a Klarcia jak się ucieszy. Z radości chyba pana przy wszystkich uściskam.

— I byłaby zapewne rzuciła się na szyję Kraniewiczowi, bo już wyciągnęła ręce, gdyby w tejże chwili nie wysunęła się z samochodu jakaś niewieścia postać mówiąc dzwięcznym głosem.

— Co to wszystko znaczy? Wytłomacz mi Wolek. Kto to jest ta pani?

Kraniewicz odwrócił się.

— To jest ta pani o której ci opowiadałem — powiedział, a zwracając się do Cendrowskiej dodał — przedstawię pani moją żonę.

Pani Barbara zemdląła.

KONIEC.